

Rozwiąć wszelkie wątpliwości

Wydarzenia pierwszej dekady września br., których finałem było podpisanie porozumień przez komisje rządowe i komitety strajkowe, stworzyły realne szanse dla rozwoju działań zmierzających do odnowy życia społecznego i gospodarczego kraju. Jednakże z chwilą przystąpienia do realizacji postulatów pojawiły się wśród robotników — z braku wiary i zaufania — wątpliwości co do tego, czy zapowiadane zmiany zostaną w pełni urzeczywistnione, a podejmowane decyzje będą odczuwalne we wszystkich środowiskach ludzi pracy. Dotyczą one głównie spraw związanych z funkcjonowaniem nowego ruchu związkowego.

Okazją do wyjaśnienia tych wątpliwości było spotkanie przedstawicieli Zakładowej Komisji Robotniczej w kopalni „Moszczenica” z pracownikami wyodrębnionego oddziału wydobywczego G-11a. Na temat realizacji postulatów mówili przedstawiciele ZKR — Jan Sroka.

— Do tej pory — stwierdził — realizacji doczekała się większość najpilniejszych wniosków. Ściśle przestrzega się przepisów zawartych w Kodeksie pracy. Wiąże się z tym min. wykorzystanie urlopów i innych dni wolnych od pracy, zatrudnianie zgodnie z umową o pracę, rozdzielanie obowiązków służbowych od działalności społecznej oraz prawo — poprzez organizowanie kursów specjalistycznych — do podnoszenia kwalifikacji.

Ustalono też tryb rozwiązania innych palących spraw. Od początku stycznia 1981 r. wprowadzone zostaną książeczki odzieżowe, umożliwiony będzie wykup węgla deputatowego na terenie całego kraju, nastąpi zmiana regulaminu zjazdu i wyjazdu górników z podziemi kopalni. Wszelkie premie i nagrody rozdzielane będą jawnie, bez względu na zajmowane stanowisko.

Wszystkich zrealizowanych już postulatów wymienić nie sposób. Podkreślić jednak warto, że zgodnie z życzeniem górniczych załóg unormowane zostały niektóre sprawy socjalno-bytowe górników i ich rodzin. Chodzi tu głównie o organizację wycieczek w dni wolne od pracy, imprezy dla

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowy plan IV kwartału

Dyrekcja PRG ROW w Jastrzębiu dokonała ostatnio oceny strat produkcyjnych zaistniałych we wrześniu br. oraz opracowała program realizacji zadań w IV kwartale.

Straty, wg opinii dyrekcji, zostały spowodowane wstrzymaniem prac w dniach strajku (1—3.IX) oraz w wolną sobotę, opóźnieniami zjazdami, jakie miały miejsce w kopalni „Jastrzębie i „Moszczenica” (związane były z żądaniem przez załogę wolnych sobót), niedoborem kadr przy równoczesnym wstrzymaniu przyjęć do pracy, okresowymi brakami energii elektrycznej, zaniżonym ciśnieniem sprężonego powietrza w kopalniach „XXX-lecia PRL”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica” i „1 Maja”, a także przestojami spowodowanymi niedostatkami wozów odstawczych i dostaw materiałów do przodków w kopalni „XXX-lecia PRL”.

Straty są duże i trudne do odrobienia. Na planowane 10 m postępu przy pogłębianiu szybów osiągnięte się tylko 7,5; z 3.090 m

wyrobisk korytarzowych — 2.363 m, na planowanych 7.900 m sześć, wyrobisk korytarzowych — 6.600 m sześć.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że o ile w I dekadzie września wyniki w zakresie np. drażenia wyrobisk korytarzowych wynosiły średnio 100 m na dobę, to w III dekadzie wzrosły do 105 m na dobę, a w ostatnich dniach przekroczyły 110, a nawet 115 m. Ta tendencja zwykła zdaje się zapowiadać lepsze wyniki w następnych okresach.

Na podstawie szczegółowych analiz stanu zatrudnienia, zasobów materiałowych, wyposażenia sprzętowego, jak również istniejących warunków górniczo-geologicznych (zwłaszcza w kopalni „XXX-lecia PRL”) opracowano program realizacji zadań produkcyjnych w IV kwartale br. Przewiduje się wykonanie m. in. 66 m pogłębianych szybów, 8.140 m wyrobisk korytarzowych, 15.150 m sześć, wyrobisk komorowych, a przerób finansowy ma wynieść 238,6 mln zł. (JaD)

NASZE

problemy

TYGODNIK

Rok VII Nr 41 (210)

Jastrzębie 10—16. X. 1980

Cena 2 zł

Jest nas dwudziestu czterech

Gwar doblegający z cechowni i nieustanne otwieranie drzwi pokoju, w którym rozmawiamy, przypominają, że za kilkanaście minut mój rozmówca musiał zjechać w podziemia. Ryszard Wołowski jest kombajnista w GRP-4 i nie może spóźnić się na swoje stanowisko, bo spowoduje postój całej brygady. Spogląda kilkakrotnie na zegarek, co wpraw-



dzie nie należy do dobrego tonu, ale w obecnej sytuacji jest w zgodzie z zasadami znacznego ważniejszego kodeksu — kodeksu pracy oraz norm życia społecznego.

Jest sobota, czyli tylko jeden dzień minął od piątkowego godzinnego strajku, który w ocenie większości górników był wyra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Coraz więcej powodów do optymizmu

Wyniki produkcyjne ostatniej dekady września w kopalni „Borynia” pozwalają bardziej optymistycznie spojrzeć w przyszłość. Systematyczny i zdecydowany przyrost wydobywania widoczny był każdego dnia, dzięki czemu zadania kopalni zaplanowane na wrześniu wykonano w 102 proc. (oczywiście chodzi o plan skorygowany, zakładający wydobyć 8 tys. ton na dobę). W ostatnich dniach minionego miesiąca znacznie przekroczono zaplanowane wielkości wydobywania i tym samym odrobiono niedobór powstały w pierwszych kilkunastu dniach po zakończeniu strajku.

O zaangażowaniu załogi najlepiej zaświadczyć efekty kilku ostatnich dni września, kiedy to wyjeżdżały na powierzchnię następujące ilości węgla: 8.600, 9.200, 9.500, 8.800 i 8.600 ton, a nowy miesiąc rozpoczęto równie pomyślnie, wydobywając 1 października 9.500 ton węgla. Fakt, że nareszcie znów płyną czarne strugi węgla do wszystkich czekających nań, jest ważnym czynnikiem stabilizacji naszej gospodarki, a to, że górnicy nie szcędzą wysiłku, aby wydobyć go jak najwięcej, przywraca wiarę w rzetelność i wiarygodność podpisanego porozumienia.

Dodać przy tym trzeba, że wyniki te osiągnięto przy poważnych trudnościach w kilku oddziałach, a konkretnie — niemal całkowitym wyłączeniu czterech oddziałów wydobywczych: G-4, G-6, G-7 i G-8, które albo z przyczyn górniczo-geologicznych, albo technicznych nie mogły wnieść

swojego wkładu do wydobywania kopalni.

W oddziale G-4 trwa rozruch ściany wyposażonej w obudowę Marell-Hydro; oddział G-6 napotkał na wyjątkowo trudne warunki geologiczne, które sprawiają, że 30-metrowy odcinek ściany wyposażonej w kombajn urabianny musi być przy pomocy materiałów wybuchowych, gdyż kruchość stropu uniemożliwia cięcie całej ściany kombajnem; oddział G-8 również pokonany został przez naturę — trafił na 100-metrowy odcinek uskoku, zaś w oddziale 7 trwa rozruch ściany, która ma tę wadę, że trudno w niej utrzymać łatę węgla.

Jeśli ten pomyślny trend utrzyma się nadal, to można być spokojnym o realizację planu, a z chwilą uzyskania pełnej zdolności wydobywczej przez wszystkie oddziały można będzie myśleć o stopniowym odrabianiu zaległości z przekąsem sierpnia i września. (E)

300 wniosków do załatwienia

Od połowy września br. w kopalni „Manifest Lipcowy” działa komisja ds. realizacji postulatów zgłoszonych przez załogę. Jak nas poinformowali jej członkowie, zanotowano około 300 wniosków, które będą załatwiane przez kierownictwo zakładu pracy, a po części także przez władze resortowe.

Obecnie najpilniejszą sprawą jest powołanie nowego dyrektora kopalni. Jednym z głównych kandydatów do tego stanowiska jest Karol Grzywa — główny inżynier bhp. W opinii załogi jest on dobrym specjalistą, a ponadto człowiekiem powszechnie lubianym i szanowanym.

Postulat powrotu na swoje stanowiska pracy osób oddelegowanych został zrealizowany z dniem 1 października. Zawodnicy sekcji hokeja na lodzie, którzy nie wyrazili chęci pracy, zostali zwolnieni przez kopalnię.

Obecnie wspólnie z kierownictwem polityczno-gospodarczym

kopalni przygotowywana jest lista etatów w administracji, które są zbędne z punktu widzenia funkcjonowania przedsiębiorstwa. Są to sprawy niezwykle trudne i drażliwe, dlatego też ich załatwienie wymaga dużej rozważności i czasu.

Natomiast sprawą stosunkowo prostą jest natychmiastowe zwolnienie bumelantów. Nie mamy zamiaru bronić obiboków i ludzi skompromitowanych w oczach załogi — stwierdzili jednomyślnie członkowie wspomnianej komisji. Oczywiście, nie wszyscy górnicy mający na swoim koncie nie usprawiedliwione dniówki są złymi pracownikami. Wielu z nich, zanim zdecydowało się na złamanie podstawowego prawa pracy, występowało z wnioskami do kierownictwa oddziałów o przyznanie wolnych dni, które bezwzględnie im się należały. W

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zapis robotniczej dyskusji

Solidarnościowy strajk ostrzegawczy mamy już poza sobą. Zanim jednak do niego doszło, w czwartek (2.10.) w hali widowiskowo-sportowej odbyło się spotkanie, którego celem było podjęcie wiążącej decyzji o uczestnictwie w akcji strajkowej. W dyskusji, a ta była wyjątkowo ży-

wa, pojawiło się wiele problemów, które nurtują działaczy robotniczych. Problemów, które wydają się na tyle istotne, że warto, aby wszyscy zapoznali się ze skróconym zapisem tego, co było przedmiotem obrad.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Miary i miarki

W kopalni „Borynia” (ale przypuszczam, że nie tylko tam) spośród 16 osób, które podejrzewano, że pracują za więcej niż jedną pensję, tylko dwie okazały się być niesłusznie posądzonymi.

Praktyka zatrudniania w dwu zakładach pracy, i to nie w formie ćwierci i pół, lecz całych etatów, rozpieściła się w górnictwie w sposób wyjątkowo bujny, zaś źródło jej jest wielce interesujące dla tak zwanego szarego obywatela. Cóż bowiem legło u podstaw takiego honorowania pracy wybranych ludzi? Na pewno nie konkretnie wykonywana robota, pochłaniająca dodatkowe godziny i dodatkowy wysiłek. Do tego typu wyróżnienia podstawą była bowiem przydatność mierzona inną miarką niż praca. Czasami płacono za przychylność i życzliwość wobec interesów kopalni, czasami za życzliwość wobec potrzeb osób prywatnych, a czasami za to po prostu, aby ten ktoś zechciał w ogóle pracować, a pracować raczył tylko za określone, wyższe od innych pieniądze.

Podział na tych, którzy mogą dyktować warunki i na tych, którzy muszą je przyjmować, istniał zawsze, jednak dla zdrowia życia społecznego istotne jest kryterium, według którego podział ten następuje. Jeśli bowiem można

zgodzić się z tym, że warunki dyktować mogą wybitni fachowcy, ludzie o nieprzeciętnych kwalifikacjach i wiedzy, których przydatność jest konkretnie wymierna w postaci efektów ich pracy, nie wymagającej honorowania jej po cichu i w formie pokątnych transakcji, to obrzydzenie i gniew budzić musi płacenie tylko za to, że ktoś jest „gdzieś tam” ustawiony, a jego podstawa do pobierania dodatkowej pensji sprowadza się do enigmatycznej „życzliwości” wobec interesów kopalni.

Balansowanie na granicy legalności, nawet jeśli robione jest w interesie społecznym, musi doprowadzić do demoralizacji i zapewne wcześniej lub później skusi do wykorzystania istniejącej okazji dla własnych potrzeb. Czasami jest to tylko kupowanie niejako po drodze, za jednym strzałem (a za społeczne pieniądze) życzliwości i drobnych przysług dla kopalni oraz... dla siebie. Innym razem chodzi o odwzajemnienie się za coś, nawet za to, że kopalnia otrzyma sprzęt, który należy się jej według wszystkich możliwie

opracowanych i uświęconych stemplem biurokraty programów, harmonogramów i planów, a który powinien trafić do kopalni z tej oczywistej przyczyny, że aby wydobyć węgiel, trzeba mieć narzędzia.

Kupowanie przychylności urzędników — dysponentów deficytowych towarów — doprowadziło do smutnego procederu przyznawania premii, które w całości lub w zasadniczej części były z góry przeznaczone na potrzeby nie ujęte w budżecie kopalni — na łapówki. Były one dla pracowników działu zaopatrzenia najważniejszą częścią ich delegacyjnego ekwipunku, a przypuszczać można, że są nadal. Kopalnie, aby fedrować, muszą mieć części zamienne, a wobec deficytu — łapówkami torują sobie dostęp do nich.

Czy szybko uporają się z tą plagą komisje robotnicze? Jestem umiarkowaną optymistką, bowiem opłacalność bałaganu i roz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



TAK RODZI SIĘ KOPALNIA

Sobota w Warszowicach. Jedna z wielu w pogoni za węglem. Na wielki plac budowy naprowadzają błotne ślady zostawione przez ciężkie „Steyery” i „Tatry”. Wreszcie jest i drogowszak: „Kopalnia „XXX-lecia PRL — pole Warszowice w budowie”. Jeszcze we wrześniu 1978 roku tam, gdzie teraz biegnie boczna droga, wila się ścieżka wśród łąk. W imię węgla trzeba było naruszyć piękno tego krajobrazu.

Dłubanie w ziemi

Jako pierwsze „weszy w teren” brygady Wodzisławskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich pod kierownictwem inż. Rudolfa Złotego. Wyrównywali go mozołnie, zmieniając zielen łąk w brąz gliny, przemieszczając tysiące metrów sześciennych opornie ustępującej ziemi. Przyroda uległa jednak technice i ludziom uzbrojonym w koparki, spychacze i ciężarówki. Zaczynali jak na pustyni — bez kanalizacji, światła, wody. Pracownicy WPRInż. nie mieli tu lekkiego chleba.

Tuż obok, po pierwszej utwardzonej drodze, kursowały tymczasem radzieckie „Kamazy”, transportujące urządzenia do wierceń i mrożenia górotworu.

Przed rokiem rozpoczęła się nieefektywna, bo niewidoczna gołym okiem, praca w ziemi. W głębokich wykopach ułożono rurociągi wody pitnej, deszczowej i dołowej, z wyprzedzeniem wykonano palowanie. Kilkanaście metrów w głąb wtłoczono setki betonowych pali, na których staną obiekty przemysłowe.

Do akcji przystąpiły wreszcie brygady górników z jastrzębskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych, dobierając się do węgla od strony kopalni „XXX-lecia PRL”. Wyróżniają się wśród nich górnicy strzałowi: **Ginter Przewoźnik, Marian Smyczek i Jan Jankowski**. Metoda drażnienia podziemnych korytarzy z wyrobisk kopalni sąsiadujących sprawdziła się w ROW-ie już nieraz.

— Budowa „rozkreca się”. Pracownicy Przedsiębiorstwa Budowy Szybów w Bytomiu mrozą teraz górotwór. Ale co tu dużo teoretyzować. Najlepiej zobaczyć wszystko na miejscu — poradził **Jerzy Kocjan**, naczelny inż. ds. planowania i realizacji inwestycji RZPW.

Zmagania z wodą

Pierwsze wrażenie: nie ma tu ludzi. Tylko charakterystyczne zwoje kabli opasujące cały teren przyszej kopalni. Z daleka wyglądają nawet malowniczo.

— To tymczasowe linie elektryczne o napięciu 6 tys. V, zasilające urządzenia do głębienia szybów — objaśnia **Rudolf Rys**, główny inżynier inwestycji ds. rozbudowy „XXX-lecia PRL” w polu Warszowice.

Przy tzw. drodze wschodniej skraplacze i ogromne wentylatory chłodzące wodę. Dalej agregaty mrożeniowe. Pracują nieliczne. Sześć czeka na uruchomienie.

— Najważniejsze jest teraz opanowanie wody w górotworze — informuje mój przewodnik. — „Mrozimy” więc górotwór do głębokości 275 m, aby zagrozić drogę wodzie, zabezpieczyć się przed jej przenikaniem do szybu.

Z wielkim trudem wywiercono tu 52 otwory, w które wsunęto dwa typy rur. W te odwierty pod ogromnym ciśnieniem włącza się teraz amoniak. Mrozi on góro-

twór do minimum —5 stopni C. Dopiero wówczas można przystąpić do drażenia trzech szybów o głębokości ok. 900 m i średnicy 8 m. W ciepłe lata urzekająco wygląda lód widoczny na agregatach mrożeniowych. Na termometrach —15, —18 stopni C.

Przy szybie I uwijają się pracownicy Katowickiego Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Górniczych. Ogromny dźwig gotowy już do pracy. Obok leżą elementy wieży wyciągowej do głębienia szybów. Do montowania tych kolosów przystąpi się niebawem, by potem z umocnień zastępczych nasunąć je na fundamenty.

Spoza kresek i figur

Coraz wyraźniej rodzi się kopalnia. Tu powstanie kotłownia, pompownia, stacja odmetanowania, trochę dalej dyspozytornia, centrala telefoniczna, stacja sprężarek niskoprężnych, osadniki a obok magazyny... Trzeba bujnej wyobraźni, by wśród urządzeń budowlanych i górniczych, wśród stert rur i kamiennych hałd „zobaczyć” to wszystko. Ale załogi budowlano-montażowe zapewniają, że z tej płatniny kabli i materiałów wydotaną się już w IV kwartale br. Górnicze to słowo, a i tempo obrzymie.

O wszystkim decyduje głównie sprzęt, bo „Warszowice” buduje zaledwie 180 ludzi. Mają wszystko co najlepsze: najnowsze do-

stępne nam technologie montażu, najwyższej jakości sprzęt transportowy. Projektują i budują w miarę oszczędnie, używając maszyn o małej energochłonności, dobierając konstrukcje lekkie i niezbyt materiałochłonne. Nietypowe jest i to, że nie zbudują lokalnej ciepłowni i oczyszczalni ścieków. Korzystać będą z obiektów, które są w Żorach, mieście położonym tak niedaleko (zaledwie o 4 km), że z Warszowice można się tam wybrać na spacer.

— Rodzi się to jako dziecko potężnej kopalni — mówią w ośrodku dyspozycyjnym kierownictwa budowy „Warszowice”. Tu krzyżują się polecenia, tu czuwa się nad przebiegiem i terminowością robót. Za oknem — krowa, a tuż obok spychacz niwelujący ziemię pod przyszłą boenicę kolejową. Naprzeciwko co 2 minuty przejeżdżają ciężarówki. Zwożą kable, kamień, beton, prefabrykaty, cegłę, tłuczeń i mnóstwo innych rzeczy.

Spoza kresek i geometrycznych figur na mapie „Warszowice” niedługo już wyłonią się tory kolejowe, drogi, budynki. Wydobycie pierwszego tysiąca ton węgla w ciągu doby przewidziano na 1983 rok. Nowa porcja „czarnego złota” wyjedzie wówczas na powierzchnię jeszcze przez szyby kopalni „XXX-lecia PRL”. Docelowe wydobycie — 6 tys. ton na dobę przy zatrudnieniu 3,5 tys. ludzi — osiągnie się w Warszowicach w 1986 roku.

JOLANTA WIECZOREK

(Niniejszy reportaż ukazuje plac budowy w końcu lipca br.)



Nad sprawnym działaniem urządzeń czuwają Kazimierz Wasileczuk i Wiktor Jasionowski oraz ich koledzy.

Odzyskać m

Co najbardziej denerwuje? Także, kiedy mieszkania nie zajmują osoby spoza rodziny. Mieszkanie taki ktoś jeszcze górnikiem, ale z pracy w ma nadal. Gdyby tylko dla siebie interesy?

Co myśleć np. o A. S. z ulicy Wieczorka, który ze swojego zakładowego mieszkania wyprowadził się do domku jednorodzinnego, lecz mieszkania nie zwolnił i podnajmuje je innym osobom? Widać mu to oplać, bo trudno podejrzewać jego o dobry uczynek, zwłaszcza jak jest sprzeczny z obowiązującymi przepisami i zasadami społecznymi.

L. B. z ulicy Ofiar Faszyzmu od marca 1975 roku przebywa w Ustroniu, klucza nie oddał, a mieszkanie zajmują różni katorzy, zmieniający się co jakiś czas, ogóle nie meldowani. A. G. w mieszkaniu przy ulicy Śląskiej także nie przebywa, wszyscy dookoła wiedzą, że podnajmuje je innym. Dzisiejszy taksówkarz (lub też nim) J. M. dawno pożegnał się z zawodem górniczym, jednak nadal korzysta z mieszkania funkcyjnego. Wiele, wiele przykładów.

Administracja górnicza na podstawie sygnałów od mieszkańców zlokalizowała na razie 37 mieszkań wynajmowanych przez głównych lokatorów innym osobom, 464 lokale zamieszkiwane przez osoby pracujące w resorcie górnictwa i 9 samowolnie zajętych. Do tych liczb można dodać jeszcze 84 najemców uciążliwych, nie płacących czynszu, wykluczonych z listy lokatorów, często nadużywających alkoholu, zakłócających spokój. Podanych mieszkań, które winny być zwolnione i przekazane oczekującym w długiej kolejce, Spółdzielnia Mieszaniowa ma 115.

PROBLEM tego rodzaju nadużyć dawną nurtował nie tylko samych mieszkańców, ale także czynniki polityczne i administracyjne. Egzekutowała KM PZPR w Jastrzębiu-Zdroju 14 lipca br. zaleciła powołanie komisji kontroli mieszkań. Komisje owe działają już w lipcu i sierpniu, a obecnie — uzupełnieniu ich składu o jeszcze jednego przedstawiciela poszczególnych załóg kopalnianych — kontynuują swe prace. Wnioski i propozycje rozwiązań konkre-

„Nasze Problemy” rozmawiają

z prokuratorem rejonowym

w Jastrzębiu-Zdroju

Henrykiem Stańczakiem

— Panie Prokuratorze, w obecnej sytuacji wydaje się celowe przypomnienie jaką rolę pełni prokuratura w całokształcie życia społecznego. Ostatnio narosło wiele kontrowersji, które wynikają z niezrozumienia istoty waszej pracy.

— Prokuratura zawsze zajmowała się wychwytywaniem wszelkich nieprawidłowości w życiu społecznym i gospodarczym. Zawsze też reagowała wszelkimi dostępnymi środkami prawnymi na nieprawidłowości stwierdzone w tym zakresie. Nie jest to zresztą jedyna forma działalności prokuratury w naszym kraju, albowiem nasze obowiązki należy również badać szeroko pojętą profilaktyka.

— Właśnie, na czym ona polega?

— Chodzi o to, aby określone działania podejmować nie tylko wówczas, gdy prawo zostało już naruszone, ale również czuwać nad wszelkiego typu sytuacjami, które mogą doprowadzić do popełnienia przestępstwa.

— Jakie miejsce zajmuje profilaktyka w strukturze organizacyjnej prokuratury?

— W prokuraturze funkcjonuje pięć kontroli przestrzegania prawa, który zajmuje się organizowaniem kontroli własnych, ściśle prokuratorskich oraz kontroli przy udziale innych organów i instytucji takich jak Komitet Kontroli Społecznej, Straż Pożarna, Sanepid, Komisja Kontroli Partijnej. W ramach tego pionu zlecamy również kompetentnym organom przeprowadzanie badań tych zagadnień, które budzą wątpliwości co do ich prawidłowości. W następstwie owych kontroli kierujemy wystąpienia do zainteresowanych czy ich jednostek nadrzędnych, w których stawia-

ac mieszkania

Brak mieszkań oczywiście. Denerwuje różne ludziom pracującym w górniczym rezerwie, a na dodatek jeszcze kombinował najczęściej uczciwie, będąc w przemyśle zrezygnował, a mieszkanie to jeszcze pół biedy, ale żeby robić

nych przypadków będą przedstawione prezydentowi miasta jako podstawa do podjęcia odpowiednich decyzji. Trzeba wszakże dodać, iż decyzje te nie będą łatwe.

Najprościej byłoby przekwaterować osoby nieuprawnione z różnych powodów do zamieszkiwania w blokach spółdzielczych i zakładowych do mieszkań zastępczych, tylko że takich prawie wcale nie ma. Rozwiązaniem, aczkolwiek wymagającym sporo czasu, jest kilka. Otóż kopalnie (miasto) mogłyby wykupić stare budynki na obrzeżach miasta, wyremontować je i tam przekwaterować.

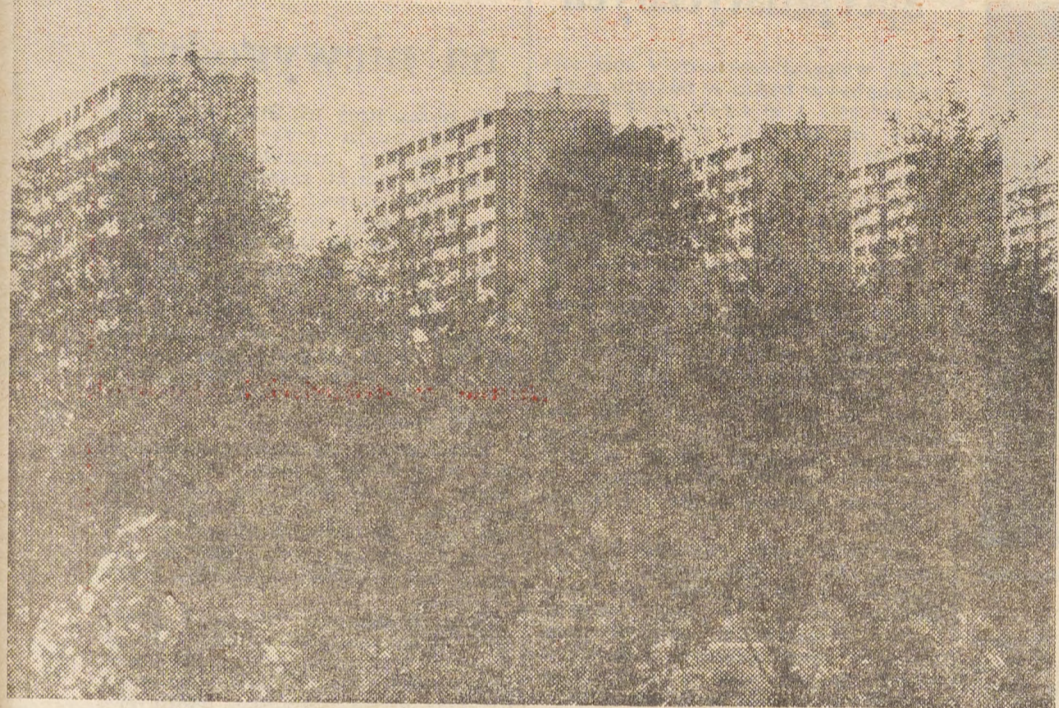
Wiadom zależy przede wszystkim na odzyskaniu mieszkań w osiedlach i przy-

dzieleniu ich rodzinom oczekującym. Dotychczasowe nakazy eksmisji nie na wiele się zdały, właśnie z powodu braku lokali zastępczych. Inne rozwiązanie to znaleźć mieszkania małe, do których przesiedlić będzie można nieuprawnionych z M-6, M-5 i M-4, a następnie oczekujących w lokalach zastępczych przeniesić do większych mieszkań. Zwolnione w ten sposób pomieszczenia mogą służyć następnym przekwaterowanym.

TRZEBA stwierdzić, iż problem mieszkaniowy należy w Jastrzębiu-Zdroju do tak zwanych spraw nabrańskich i delikatnych. Ostatecznie rozwiązany zostanie — jak się sądzi — dopiero wraz z zaspokojeniem głodu mieszkaniowego, a tymczasem należy dbać o sprawiedliwy rozdział mieszkań, nie pozwalając na kombinowanie lub zajmowanie lokali w sposób nieprawidłowy. Uczciwi skazani są bowiem wówczas na gnieźdzenie się w złych warunkach.

JAN DUDA

PS. Władze miasta zwracają się z apelem do jastrzębian o ujawnianie wszelkiego typu nieprawidłowości w gospodarowaniu mieszkaniami, aby szybciej i skuteczniej je usunąć. Konkretne przypadki można zgłaszać w poszczególnych administracjach bądź w naszej redakcji.



Każdy ma prawo do mieszkania, ale nikt nie powinien kombinować i zarabiać cudzym kosztem.

Z ŁAWKI EMERYTA

Na grzyby!

DZIĘKI uprzejmości dyrekcji jednej z naszych kopalń miałem onegdaj możliwość wyjechać zakładowym autokarem na... grzyby. Wyruszyliśmy bardzo wczesnym rankiem. Górniczy — pracownicy jednego oddziału z żonami oraz ja, jedyny emeryt w tym gronie.

Nie powiem, zapronowano mi jedno z najlepszych miejsc w autobusie, z czego skorzystałem skwapliwie i oddałem się kontemplacji widoków za oknem. A było na co patrzeć. Słońce, bardzo jeszcze młode o tej porze dnia, złociło szczyty drzew przydrożnych lasów, mgła powoli ścieleła się coraz niżej i zapowiadała się pięknym dniem.

Alisi niebawem uwaga moja skierowała się do wnętrza autobusu, jako że na tylnych siedzeniach zaczęła podnosić się podejrzana wrzawa. Wnet odkryłem przyczynę. Oto jedna po drugiej „pękać” zaczęły półlitrowki monopolowej. No — pomyślałem — młodzi, mają prawo do „kurazu”, na wycieczce do tego. Ale po chwili zaniepokoiło mnie tempo, z jakim coraz to nowe butelki zaczęły pojawiać się w rękach wszystkich już prawie amatorów grzybobrania. Wprost proporcjonalnie do opróżnianego szklaka rosł w autokarze hałas, tu i ówdzie rozlegaty się śpiewy.

Nie odzywałem się, bo zresztą ktoś by mnie, starego, w takiej sytuacji postuchał i zrozumiał. Siedziałem więc dalej spokojnie, przyjąwszy co prawda poczęstunek w postaci dwóch kieliszków, ale odmówiwszy stanowczo dalszego picia. Jechaliśmy wszak na grzybobranie, czekał na nas las i powietrze, które w naszych górniczych warunkach liczy się na wagę złota.

Na miejscu odetchnąłem pełną piersią. Wdarł mi się nagle w nos i ptuca grzybobrodowy las. Natychmiast też, po uzgodnieniu z kierowcą terminu odjazdu, przebiełem ciemnozieloną ścianę boru. Wyszukałem polankę, przygotowane w domu śniadanie zjadłem z apetytem, jakiego od lat nie pamiętam i uwiesiwszy na jednej ręce woreczek, uzbroiwszy drugą w sekaty kij, wpatrzyłem się w poszycie „dębca-ka”. „Grzybów było w bród”. W przeciągu 3-4 godzin napelniałem sumiennie worek prawdziwkami i kurkami, zdjętem nawet sweter i zbierałem do niego dorodne koźlaki, których kilkadziesiąt wyszukałem we wrzoscach między brzoźkami.

RYSZARD PASZENDA

Głos w sprawie praworządności

ne są konkretne wnioski dotyczące naprawy nieprawidłowości, jak również wnioski o wyciągnięcie konsekwencji służbowych lub dyscyplinarnych.

— Jak wygląda wasza działalność teraz, kiedy nasiliła się krytyka zjawisk społecznie negatywnych?

— U nas nie ma mowy o aktywności. Nie ma też okresów wzmoczonej aktywności. Działania prokuratorskie zawsze były i będą skierowane na ochronę tych wartości, które są zagrożone. A tymi wartościami jest mienie społeczne oraz interes obywateli i społeczeństwa jako całości. Społeczeństwo nie wierzyło w nasze efektywne działania w zakresie ścigania przestępstw, a przecież w wyniku czynności zapoczątkowanych w tutejszej prokuraturze znalazły epilog w sądzie sprawa Czesława Buni czy nadużycia w SDH „Kłos”.

— Społeczeństwo jest głęboko poruszone nadużyciami popełnionymi przez osoby z administracji gospodarczej. Jak ta sprawa wygląda w naszym mieście?

— Istotnie, w ostatnim okresie ujawnione zostały nowe przykłady przestępczości gospodarczej popełnionej przez osoby zajmujące kierownicze stanowiska w administracji gospodarczej. W sprawach tych jest prowadzone wnikliwe śledztwo. W tej chwili za wcześnie na podawanie jakichkolwiek szczegółów, a to z uwagi na interes postępowania karnego i zagwarantowaną ustawowo ochroną interesów stron w postępowaniu.

— Prosiłbym jednak o szczegóły, o ile jest to możliwe...

— Aktualnie prowadzone jest śledztwo w sprawie nadużyć w sekcji siatkówki

GKS Jastrzębie. Zostanie ono zakończone jeszcze w tym miesiącu. A dla przykładu, że prawo nie zna taryfy ulgowej dla sportowców — przestępców, można podać zakończoną już przed wieloma miesiącami sprawę bokserów tutejszego klubu. Byli oni winni bóje i pobić. Wyroki, które zapadły, można określić jako bardzo surowe.

— Nie o takie sprawy jednak chodzi...

— Prokuratura podejmowała przy udziale wydziału finansowego problem tak zwanego nadmiernego bogacenia się ludzi z „inicjatyw prywatnej”. Nie dało to jednak żadnego efektu.

— Jak zatem reagujecie na sformułowane przez robotników zarzuty w stosunku do niektórych osób i instytucji?

— Nie było, nie ma i nie będzie takiej sytuacji, aby prokuratura, posiadając konkretne informacje o ewentualności przestępstwa, nie podejmowała działań zmierzających do wyjaśnienia. W naszej pracy zawsze liczył się udział i pomoc społeczeństwa w ujawnianiu wszelkich nieprawidłowości i na to ciągle liczymy. Zdajemy sobie sprawę, że bez tej pomocy nie zawsze zdołamy wszystko wyjaśnić. Uważamy pomoc społeczeństwa za jedną z najlepszych form działań przeciwprzestępczych. W prokuraturze nie ma godzin przyjęć dla interesantów; każdy, kogo nurtują jakiegokolwiek problemy, którymi winna zająć się prokuratura, może przyjść do nas w godzinach urzędowania. Każdy też będzie przyjęty i wysłuchany.

Obecnie w oparciu o doniesienia zakładowych komisji robotniczych w tutejszej prokuraturze prowadzone są dwa śledztwa, z których jedno dotyczy Szpitala Górniczego, a drugie kopalni „Manifest Lipcowy”. Śledztwa w tych sprawach są w

fazie początkowej, zatem trudno o szczegółowe informacje. Po ich zakończeniu społeczeństwo zostanie poinformowane na łamach waszego pisma.

— A jak wygląda ogólna sytuacja w zakresie przestępczości w ostatnim okresie?

— Można ją określić jako przeciętną, to znaczy nie odbiegającą w sposób zasadniczy od sytuacji w innych latach. Z większych spraw gospodarczych zakończono śledztwo w sprawie zagarnięcia mięsa i wędlin, dokonanej przez niektóre kierownicze sklepy WSS „Spolem” przy współudziale konwojentów PTHW. W sprawie tej na ławie oskarżonych Sadu Wojewódzkiego w Katowicach zasiadzie 12 osób.

— Jakie sumy wchodzi w rachubę?

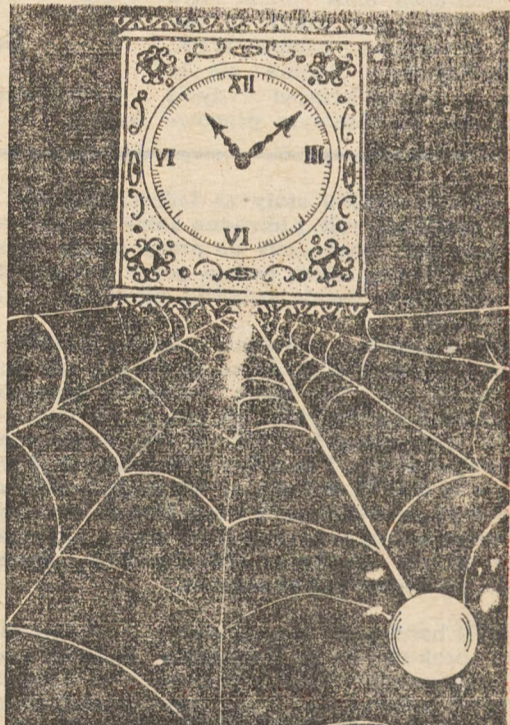
— Łączna wysokość zagarniętego mienia społecznego sięga 300 tys. złotych. W tej sprawie ujawniono ponadto fakt oszukiwania nabywców co do wagi i ceny na łączną sumę ponad 200 tys. złotych.

— Panie Prokuratorze, mamy nadzieję, że ciągły kontakt z naszą gazetą będzie sprawą normalną, że będziecie nas na co dzień informować o wszelkich nieprawidłowościach w życiu naszego miasta.

— Oczywiście, uwzględniając potrzeby społeczeństwa w tym zakresie, będziemy systematycznie informować Czytelników o wszelkich zdarzeniach bulwersujących opinię społeczną, a mających cechy przestępstwa. Będziemy również informować o efektach działań prokuratorskich w tym zakresie.

— Dziękujemy w imieniu tych, którzy na rzetelną informację oczekują.

Rozmawiał: **TADEUSZ KRZYŻOWSKI**



Rys. M. Kania

Od A do Z o regionie

W ramach Tygodnia Techniki ROW, który tradycyjnie obchodzony będzie w ostatniej dekadzie października br., zarząd zakładowego koła SITG kopalni „Moszczenica” zorganizuje szereg interesujących imprez. Jedną z nich będzie konkurs wiedzy o kopalni, Rybnickim Okręgu Węglowym i górniczym mieście Jastrzębiu. Jego tematyka dotyczy najważniejszych wydarzeń historycznych oraz aktualnych problemów tego młodego, prężnie rozwijającego się regionu. W konkursie, który odbędzie się 23 października br., mogą brać udział wszyscy pracownicy kopalni, renciści i emeryci. Dla najlepszych przewidziane są cenne nagrody. (tz)

WPK niepotrzebne miastu?

Z historii tego przedsiębiorstwa wynika, że jest ono w Jastrzębiu niepotrzebne, bo miasto nie dla niego nie zrobiło. A przecież z całą pewnością komunikacja autobusowa jest sprawą wszystkich mieszkańców. Chodzi o jastrzębski oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego o „czerwone autobusy” i ludzi je obsługujących.

Gospodarzy dwóch — problemów co niemiara

Wystarczy tylko zobaczyć bazę przedsiębiorstwa, by wyżej przedstawiony pogląd uznać za uzasadniony. Właściwie to bazy nie ma, bo nie zasługuje na to miano plac, który WPK dzieli z PRG ROW (nawet zwykły przechodzień to potwierdzi). Jest on wiecznie zabalagony (dwóch gospodarzy, a jeden nie chce drugiego), z umowną granicą (kto co akurat zajmuje), stale zalany wodą (bo gdzie myć wozy). Zaplecze socjalne zaś to mały budynek urągający minimalnym nawet wymogom, i to przeznaczony dla pięci obojga.

Dwie firmy przeszkadzają sobie wzajemnie, obie mają uzasadnione pretensje o rację, dla obu brakuje miejsca. Ciasno. Autobusy naprawia się najczęściej nocą, za dnia niewielkie są możliwości manewrowania. Na osiem wozów winien przypadać co najmniej jeden kanał, gdy tymczasem na 37 autobusów są zaledwie trzy. Pojazdy wymagają ciągłych przeglądów i napraw, a brak części do wymiany (unieruchomione autobusy), ogumienia (jeżdżą na łysych oponach), akumulatorów (jak wozy ogrzać zimą?). Problemów sporo.

Zdenerwowani i zmęczeni kierowcy nie mają nawet gdzie wypić herbaty, a warsztat należałoby zlikwidować ze względu na znajdującą się w nim rozdzielnię prądu (błąd!). Brakuje odstojników, ścieków, oleje i smary spływają gdzie bądź.

Prowizorka na... 10 lat?

Tymczasowa baza miała być już w 1976 roku, kiedy to powstał jastrzębski oddział WPK. Od tamtej pory ciągnie się ta sprawa, uprzykrzając życie wszystkim, bo i samym pracow-

nikom, i pasażerom, którzy także ponoszą konsekwencje takiej prowizorki. Aż dziw bierze, że władze miasta przez tyle czasu zrobiły tak niewiele (właściwie nic).

WPK dysponuje odpowiednią dokumentacją, ale nie ma pojęcia gdzie, w którym miejscu zrealizować swoje plany. Proponowano teren w Bziu, lecz sprawa rozbiła się o występowanie szkód górniczych piątej kategorii, gdzie grunt będzie osiadał nawet o 12 m. Na teren po PBSz wprowadziła się GADM.

Od dawna „walczy się” o część placu drzewnego kopalni „Moszczenica” — bez skutku, chociaż nie chodzi o duży obszar. Pracownicy WPK wskazują miejsce, gdzie zagnieździł się bałagan, walają się od lat stopy czarne i zmurzałego drewna. Pytają, czy rzeczywiście tak niewielki kawałek jest niezbędny kopalni?



Ludzie tłoczą się w autobusach i narzekają na WPK. WPK zaś problemów ma bez liku.

W latach 1984—1986 ma powstać duża baza na 150 autobusów. Budowa trwać będzie 5 lat i obejmie wszystko co niezbędne — magazyny, garaże, warsztaty, budynek administracyjno-socjalny i inne. A co do tego czasu?

Same straty

Jeden autobus na 1000 mieszkańców — tak teoretycznie po-

winno być, żeby komunikacja funkcjonowała sprawnie. No cóż, mamy ich w mieście tylko 37, a prawdę mówiąc, nie jest znowu tak źle Świadczy to dobrze o ludziach zatrudnionych w oddziale. A że jednak się narzeka...

Dajcie nam bazę, a zobaczycie — mówią kierowcy. Miesięcznie przewożą 1,5 miliona pasażerów i mogliby więcej, gdyby tylko było można. Z powodu braku bazy „uciekają” przydziały autobusów, o które z kolei proszą kopalnię do przewozu swoich pracowników i przeplacają znacznie PKS. Krótko mówiąc — same straty.

Częste awarie pojazdów wynikają z przeciążenia. Do autobusu o 100 miejscach (siedzące i stojące) napycha się tłum dwustu parudziesiąt osób (rekord 273

osoby!). Obok tych kłopotów kierowcy borykają się z innymi. Wąskie i niedobre drogi, nie zadane i nie oświetlone przystanki (jak nocą widzieć, czy wszyscy już wsiadli?), brak zatok przystankowych, problemy. Nawet z odzieżą ochronną, butami dla pracowników.

Czy trzeba jeszcze więcej pisać? Ojciecie miasta, autobusami jeździ kilkudziesiąt tysięcy ludzi!

JAN DUDA

Wielkością nie różni się od supersamu.

— Kiedy wreszcie zostanie oddany lokal przy ulicy Beskidzkiej?

— Byłby już dawno czynny, gdybyśmy dysponowali własną ekipą remontową. Niestety, jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę innych przedsiębiorstw. W tym wypadku Rejonowego Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych w Wodzisławiu Śl. Przyrzekli zakończenie prace do połowy października. Wystarczy, jeżeli powiem, że sam nie pamiętam, który to już kolejny termin. Mamy nadzieję, że tym razem ostateczny. W nowym pomieszczeniu urzędowa zostanie restauracja o profilu zbliżonym do działającego przy ulicy Opolskiej „Beskidu” — ob-

Handlowe dylematy

— Obawiam się, że nie będzie za dużo czym handlować...

— Jeździmy po całej Polsce w poszukiwaniu jarzyn i ziemni-

ków na zimę i mamy poważne trudności z ich zakupem. Jestem jednak optymistą i wierzę, że zdążymy zapełnić magazyn warzywno-owocowy wybudowany dla nas przez jastrzębskie PRG ROW. Jeśli zaś chodzi o megasam, to pierwsze piętro tego potężnego domu handlowego o powierzchni 1.800 m kw. jest zarezerwowane dla stoisk z artykułami przemysłowymi, takimi jak porcelana stołowa, szkło domowe, artykuły wikliniarskie, drobny sprzęt gospodarstwa domowego, artykuły 1001 drobiazgow itp. Dział spożywczy będzie urządzony na parterze.

— Jakich inwestycji handlowych możemy się spodziewać w najbliższym czasie?

— Będzie ich niestety niewiele. W latach 1981—1986 zostaną wybudowane: zakład garmażeryjny o zdolności produkcyjnej 6 ton wyrobów na dobę, kolejny megasam o powierzchni ponad 3.000 m kw. oraz 4 supersamy o łącznej powierzchni 3.180 m kw. Naj-

Nowy sposób montażu rur

Widok rurociągów w podziemiach kopalni nie dziwi dziś specjalnie nikogo. Znajdują się w zasadzie wszędzie i ciągną się kilometrami... Ich montażem, zwłaszcza w kopalniach południowej części ROW, zajmuje się najczęściej Przedsiębiorstwo Robót Górniczych ROW w Jastrzębiu. Są to rurociągi wodne, sprężonego powietrza, odmetanowania i inne o średnicach od 150 do 400 mm.

Do niedawna jeszcze wydawało się, iż przy montażu rur prawie nie można zmienić, udoskonalić, gdy tymczasem... Tymczasem zespół robotniczo-inżynierski kierowany przez Henryka Kajsturę oraz Eugeniusza Fryszackiego zgłosił bardzo wartościowy projekt racjonalizatorski, dotyczący zmiany sposobu włączania do sieci nowych ciągów rur.

Obecnie — miast kształtek łączących (drogich i pracochłonnych) —

stosuje się wkładki metalowe między kołnierze ostatniej rury odcinka włączanego do sieci. Dzięki temu tylko w bieżącym roku uzyskana się minimum 760 tys. zł oszczędności.

Projekt jest tym cenniejszy, że przyczynił się do znacznego skrócenia czasu tej operacji. Poprzednio trwała ona jedną zmianę i trzeba było w dodatku wyłączać sprężone powietrze, nowy zaś sposób pozwala wykonać robotę w ciągu godziny. (JaD)

Coraz więcej gospodarstw specjalistycznych

Jak wykazał czerwcowy spis rolny, pogłowie bydła w naszym mieście wzrosło o 49 sztuk, w tym o 11 krów. Za zjawisko pozytywne należy uznać wzrost o 152 sztuki pogłowia owiec, co rekompensuje zmniejszenie się stada trzody chlewnej (o 136 sztuk).

Zadania w zakresie kontraktacji i skupu wykonywane są zadowalająco. Plan skupu żywca na rok 1980 (wynoszący 960 ton) został zrealizowany w pierwszym półroczu br. w 53,3 proc., a plan kontraktacji w 73,3 proc. Skup mleka (plan — 1,8 mln litrów) wykonano w 48,2 proc., z tym że jest to więcej o 103 tys. litrów aniżeli w roku ubiegłym. Poprawa nastąpiła dzięki objęciu skupem dzielnicy Moszczenica, w której dotychczas mleka nie skupowano.

Jak więc widać, sytuacja jest podobna do ubiegłorocznej, chociaż możliwości zwiększenia produkcji istnieją, choćby z racji wzrostu liczby gospodarstw specjalistycznych. W roku bieżącym powstało 8 takich gospodarstw, a wszystkich jest 63. 33 specjalizują się w produkcji trzody chlewnej, 14 w produkcji mleka i młodego bydła opasowego, 7 w hodowli owiec. Chęć specjalizacji zgłosiło dalszych 21 rolników.

Tegoroczne plany przewidują wzniesienie 5 chlewni o 82 stanowiskach, obory z 10 stanowiskami oraz 10 budynków gospodarczych. Większość jest już ukończona.

(JaD)

Poczta

Skazani

na niewygody?

W bloku przy ul. Śląskiej 10, administrowanym przez Spółdzielnię Mieszkańców, uruchomiony został usługowy punkt szewski, który w poważnym stopniu zakłóca spokój, a w większości mieszkają tu górnicy pracujący na trzy zmiany.

Warsztat ulokowano w pomieszczeniu na wózki. Przez wiele lat był tam punkt sprzedaży lodów. Ustawicznie dolatywał szum, dawały się we znaki drgania pracujących maszyn i urządzeń chłodniczych. Czy już nigdy nie będzie w tym bloku spokoju?

Udostępnienie pomieszczenia zgodnie z przeznaczeniem uwolniłoby matki małych dzieci od dźwigania wózków na piętra. W lokalu tym znajdują się ponadto bezpieczniki, więc należy się spodziewać, że możemy być pozbawieni energii elektrycznej.

Sprzątaczką nie ma gdzie przechowywać narzędzi, nie ma skąd czerpać wody, bo pralnia również jest niedostępna. Zajmuje ją spółdzielcza ekipa malarska, która systematycznie zanieczyszcza korytarze piwnic.

Dodać jeszcze należy, że od momentu zasiedlenia bloku nie doczekaliśmy się zainstalowania transformatora do dzwonek elektrycznych.

Lokatorzy
(23 podpisy)

Niefrasobliwość drogowców

Już dłużej nie można obojętnie przyglądać się, jak codziennie matki z dziećmi muszą pokonywać rozkopaną ul. Średnicową (obok Supersamu). Są poważne trudności z utrzymaniem równowagi na „kocich łbach”, które straszą już od czerwca.



Czy tego kawałka ulicy nie można wyasfaltować, czy musimy bez przerwy być narażeni na wypadek? Z ulicy jednokierunkowej zrobiono dwukierunkową, a w dodatku chodnik dla pieszych. Już dziecko zostało potrącone przez samochód, na co więc mamy dalej spokojnie czekać?

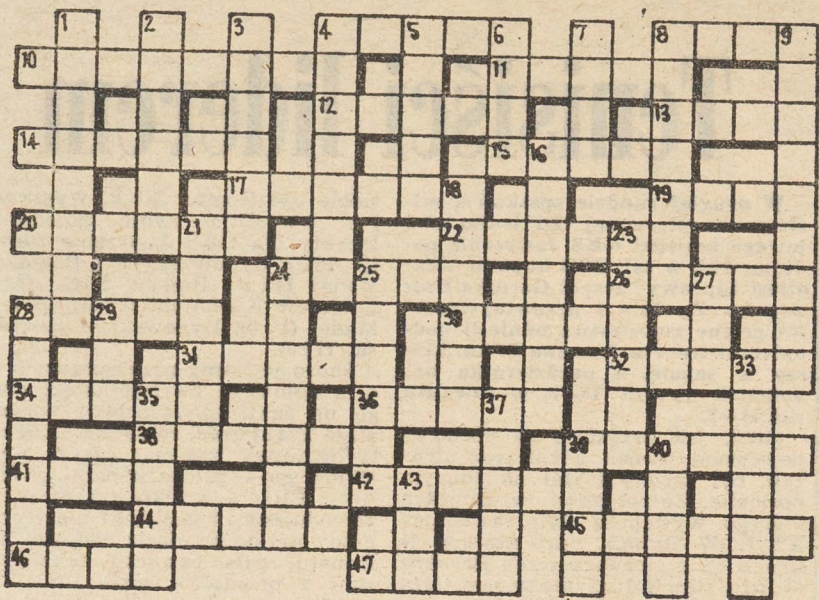
Jak długo to będzie jeszcze trwać, jak długo będziemy narażeni z powodu niesumienności drogowców? Zbliża się jesień i zima. Oby nie było za późno i następną rodziną nie została unieszczęśliwiona przez niebdałstwo.

Mieszkanca Jastrzębia-Zdroju

— Dziękujemy za rozmowę.
Rozmawiał:
MAREK JURKIEWICZ

KRZYŻÓWKA

39



POZIOMO: 4 — pada i pada i brzydko na dworze, 8 — w matematyce zbiór liczb uporządkowanych wg pewnego prawidła, 10 — przyprawia mężowi rogi, 11 — firanka oka, 12 — zażyj, jak boli gardło, 13 — bogini zwycięstwa, 14 — egzamin, gdy kwitną kasztany, 15 — piłkarz z „Szombierek”, 17 — jest milczeniem, 19 — mięczak żyjący w morzach i jeziorach, 20 — przejście na stronie nieprzyjaciela, 22 — miasto w NRD, słynna galeria obrazów, 24 — katodzie się kłania, 26 — beczułka na wino, 28 — stremowane drzewo, 30 — wymarły słoń, 31 —

tak wołasz na wiewiórkę, 32 — szińska nóżka, 34 — poeta, który oprowadzał po piekle, 36 — obok kasztana w końskim żłobie, 38 — ulamana część, kawałek, 39 — celny zabija, 41 — imię Wyczółkowskiego, 42 — odesłał do Kajfasza, 44 — śmietanka towarzyska, 45 — pierwsza słuha radia, 46 — wyspa koralowa, 47 — milczą, dusza śpiewa.

PIONOWO: 1 — wojak w czerwonym berecie, 2 — na niebie lub na czole, 3 — stolica Turcji, 4 — muzeum w plenerze, 5 — płynię 6 — rzeka we Włoszech, 7 — z

nią na sercu — szczerze, 8 — przyprawa do kompotu, 9 — ptak jak każdy inny, tyle że daje się we znaki piszącym dyktanda, 16 — pełnił służbę przy rycerzu, 18 — kopalnia węgla brunatnego w Warence koło Turka, 21 — nie taki straszny, jak go malują, 23 — intruz, 24 — tkanina miła w dotyku, 25 — na oczach Temidy, 27 — bóg księżycy, 28 — sądy boże, 29 — syn Apollina i Kreuzy, 33 — uśmiechu u Lehara, 35 — do wiercenia, aby skrócić drogę, 37 — z Torunia, 39 — na jesiennej wystawie sklepu galanterijnego, 40 — pieśń patriotyczna napisana przez Konopnicką, 43 — analizator wężu.

HERA

Wśród Czytelników, którzy do 23 października prześlą na adres redakcji prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (z dopiskiem „Krzyżówka 39”), rozlosujemy interesującą książkę.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 35
POZIOMO: 4 — Uznam, 8 — krew, 10 — figowiec, 11 — lódka, 12 — Zorro, 13 — neon, 14 — flanca, 15 — torba, 17 — odnowa, 19 — lina, 20 — czekan, 22 — Rzecki, 24 — Skawa, 26 — warran, 28 — żabka, 30 — runda, 31 — Lalka, 32 — dusza, 34 — ratki, 36 — bitwa, 38 — Warszka, 39 — maruda, 41 — fala, 42 — randka, 43 — sabat, 44 — kobalt.
PIONOWO: 1 — mielizna, 2 — kornik, 3 — likaon, 4 — uczynek, 5 — Narew, 6 — młot, 7 — udar, 8 — kanał, 9 — winiarnia, 12 — Oceania, 18 — Ararat, 21 — azalia, 23 — kwadra, 24 — solista, 25 — Anabar, 27 — Rus, 28 — żyrafa, 29 — but, 33 — zydel, 35 — kwas, 37 — wada, 39 — mak, 40 rab.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Janina Brzoza z Jastrzębia (ul. Małopolska 53/5).

Liczy się każda złotówka

Zadnemu przedsiębiorstwu nie powinno być obojętne oszczędne gospodarowanie. Ten nakaz chwili znalazł potwierdzenie w programie oszczędzania opracowanym w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych ROW w Jastrzębiu.

Program ów obejmuje między innymi: obniżenie wydatków na cele administracyjno-biurowe o 10 procent, tj. o 780 tys. zł, ograniczenie w drugim półroczu br. kosztów szkolenia kursowego (z wyłączeniem szkolenia w zakresie bhp) o 20 procent, zaniechanie do-

piąt do rachunków za telefony zainstalowane w mieszkaniach prywatnych, wprowadzenie ograniczeń w zakresie używania samochodów dla potrzeb służbowych (w tym również zmniejszenie o 70 tys. zł na rok limitu kilometrów dla samochodów prywatnych, ale używanych do celów służbowych), obniżenie wydatków na imprezy kulturalne, konkursy itp. o 10 procent oraz pełne zagospodarowanie zapasów zbędnych i nadmiernych, zwłaszcza pochodzących z importu.

(JaD)

CO, GDZIE, KIEDY?

KINA

- „Panorama”**
 12—15. 10. „Obcy — 8 pasażer Nostromo” (15, angielski, 16.30 i 19.00).
„Zdrój”
 10. 10. „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz” (15, polski, 17.00 i 19.15).
 11—14. 10. „Zabawka” (12, francuski, 17.00 i 19.15).
 12. 10. „Piekielne przygody” (poranek, 15.00).
 15—16. 10. „Konie Valdeza” (15, włoski, 17.00 i 19.15).

IMPREZY

- Górnice Centrum Kultury KWK „Jastrzębie”**
 13. 10. 14.00 — Akademia z okazji Dnia Nauczyciela oraz spektakl Nauczycielskiego Kabaretu „Boya” z Warszawy.
 15. 10. 10.00 i 12.00 — Widowisko dla dzieci: „Uśmiech dla smoka” (Teatr „Ateneum”).
 16. 10. 16.30 i 19.00 — Koncert Ireny Jarockiej.
 10—16. 10. — Wystawa autorska Piotra Gosza.

KMPiK

10. 10. 16.00 — „Wkład wojska polskiego w rozgromienie faszyzmu” — prelekcja z okazji Dnia Wojska Polskiego.
 13. 10. 17.00 — Kabaret Boya: program poetycko-muzyczny z okazji Dnia Nauczyciela dedykowany nauczycielom-emerytom.
 15. 10. 17.30 — Spektakl poetycko-muzyczny „Poezja Mickiewicza” (Piotr Fronczewski).
 10—16. 10. Pokonkursowa wystawa grafiki „Rodzina górnicza”.
Klub „Kaktus”
 10.10. 18.00 — „Wieczór z poezją”.
 14.10. 17.00 — Projekcja bajek dla dzieci.
 13., 16.10. 16.00 — Zajęcia koła szachowego.

Biblioteka Miejska

- 11.10. 10.00 — Konkurs „Ludowe Wojsko Polskie” (Filia 4, ul. Turystyczna).
 11.10. 11.00 — Projekcja filmów o LWP.
 13.10. 15.00 — Quiz „Jak powstało Ludowe Wojsko Polskie?” (Filia 1, ul. Opolska).
 14.10. 12.00 — Quiz „Korczak — nauczyciel, pisarz” (Filia 1, ul. Opolska).

Jerzy Leszczyński

Myśli luzem

- Pamięć nie jest najlepszym źródłem historycznym.
- Nieopierzony nie zrozumie oskubanego.
- Nie strzelaj do tarczy, na której masz zamiar wracać.
- Najbardziej szkodliwy dla zdrowia jest przecląg czasu.
- Przy biesiadnym stole nikt nie siedzi z założonymi rękami.
- Przykład idzie z góry — lecz niekoniecznie w dół.

Bogusław Wieczorek

Efemeryda

Kruszą się, oczywiście, i laurów liście.

Fraszki

Mówca

W krew mu — szkoda — weszła woda.

Przeszkody

Skłonność

Zwłaszcza nieudolny do krytyki dolny

Z tymi największą mamy udrękę, co podstawiają nogę i rękę.

Kawa na lawę

Wielkość

Nie zawsze, niestety, bywa kawa na lawę —

prawdziwa

Każdy karzeł — wielki w barze.

Laury dla recytatorów

W dniach 19—21 września odbył się w Rudzie Śląskiej IV Konkurs Recytatorski o „Śląską Paproć”. Uczestniczyli w nim przedstawiciele prawie wszystkich środowisk recytatorskich z całego kraju. Wyrozniono 18 osób, z czego trzy to reprezentanci naszego miasta. Cała trójka występuje w teatrze poezji „Dialog”.

Wyróżnienia zdobyli: Jerzy Janaszek i Renata Mucha za przedstawiony w konkursie program oraz Barbara Głaza za osiągnięcia w instruktazku. (TaK)

OGŁOSZENIA DROBNE

JAN SOSNOWSKI zgubił przepustkę tymczasową nr 147/80 wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

JÓZEF KELLER zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

FRANCISZEK SZPONAR zgubił przepustkę stałą nr 1532/79 wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

JANUSZ ŚPIEGOWSKI zgubił przepustkę stałą nr 10260 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

KRZYSZTOF ZAPALA zgubił przepustkę stałą nr 12389 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

JÓZEF GRABIEC zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

JÓZEF POLIŃSKI zgubił przepustkę stałą nr 13933 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

LIDIA REKWIROWICZ zgubiła przepustkę stałą nr 246 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

TADEUSZ MAGIERSKI zgubił przepustkę stałą nr 6648 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

KRYSTYNA KRZYŻOWSKA zgubiła przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

ZBIGNIEW PILICHOWSKI zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

WOJCIECH RDUCH zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

SPRZEDAM trabanta 601. Wiadomość tel. 627-95.

MICHAŁ WOLNY zgubił kartę wypłat wydaną przez kopalnię „Borynia”.

ZBIGNIEW BYCZEK zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

MAREK CHMIELECKI zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

JÓZEF MUSIOŁ zgubił przepustkę stałą nr 4874 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

STANISŁAW BARTEK zgubił przepustkę stałą nr 14537 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

JAN BARUCHA zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.



Rys. Alfred Dyka

Muzeum w Wodzisławiu Śląskim

ZATRUDNI NATYCHMIAST

socjologa lub etnografa, ewentualnie historyka sztuki (z pełnym wyższym wykształceniem).



Organ samorządów robotniczych kopalni: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”, „XXX-lecia PRL” oraz Przedsiębiorstwo Robót Górniczych ROW. Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny — 624-33, sekretarz redakcji — centrali RZPW — wewn. 51-28.

RADA PROGRAMOWA: Maciej Bereza, Irena Brachmańska-Ociepka, Roman Jakubowski, Henryk Jordan (zastępca przewodniczącego), Krystyna Macewicz, Anna Mendykowska, Jerzy Merez, Eugenia Plucik, Jan Siemieniowski, Marek Sieradzki, Henryk Stańczak, Czesław Szafrański (przewodniczący), Leszek Urbańczyk, Zbigniew Waloszczyk, Henryk Wuwer. **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Jan Duda, Zygryd Fojeck, Marek Jurkiewicz, Tadeusz Krzyżowski, Anna Mendykowska (sekretarz redakcji), Eugenia Plucik, Kazimiera Sunita (redaktor techniczny), Czesław Szafrański (redaktor naczelny), Jolanta Wieczorek. Sekretariat: Elżbieta Fila, Elżbieta Sokół. Korekta: Aleksander Bukko. Nie zamów ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nr indeksu S-6

wionych rękopisów i zdjęć nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych artykułów i zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nr indeksu 36-700. Druk: KSW „Prasa-Książka-Ruch” Zakład Poligraficzny w Katowicach.

Nr zam. 3640-12/80

